

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznic—12 mk., półrocznic—6 mk., kwartalnic—3 mk. Abonament — 1 mk. Za przesyłką pocztową i odniesienie do domu ze f. miesięcznic. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawładnienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna N 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 20 września.

#### FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Na polu bitwy nad Sommą szczególnych wypadków nie było. Pojedyncze natarcia nieprzyjacielskie zostały odparte. Około Flers mieliśmy powodzenie w walce na granaty. Donoszą jeszcze, że dn. 18 bm. wieczorem odparto został atak francuski z Cléry.

#### Grupa wojsk Następcy Tronu.

Na zachodnich stokach wyżyny «Mort Homme» Francuzi wyparci zostali z małego okopu, w którym się jeszcze trzymali. Wzięto przytem 98 jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Patrole nasze w nocy na 19 bm. wzięli podczas pomyślnej wycieczki w Champagnii 46 Francuzów i Rosjan, ubiegłej nocy zaś na południe od kanału Ren—Rhona, pewną liczbę Francuzów.

#### FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na zachód od Łucka w ciągu dnia Rosjanie częściowo tylko wznowiali swe ataki przeciwko wojskom generała von der Marwitz; przeważnie piechota rosyjska nawet pod ogniem własnej rosyjskiej artylerji, na nią skierowanej, nie chciała opuścić rowów.

Dopiero z wieczora i w nocy doszło do ataków, dokonanych w zwartych szeregach, które znowu z największymi stratami odparte zostały. Chwilowo udało się przeciwnikowi przedrzeć około Szelwowa lecz został całkowicie odrzucony.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Nad Narajówką walka w dalszym ciągu ma przebieg dla nas pomyślny. Silne natarcia nieprzyjacielskie zostały odparte.

W Karpatach, gdzie obecnie już

spadły śniegi, w dalszym ciągu trwają ataki rosyjskie. Nieprzyjaciel odniósł częściowo powodzenie.

#### FRONT SIEDMIOGRODZKI.

Rumuni wyparci zostali za przełęcz Szurdak.

#### NA WIDOWNI BAŁKAŃSKIEJ.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

W Dobrudży rozgrywają się zacięte zmienne walki. Nieprzyjaciel, który śpiesznie ściągnął posiłki, stawia w swych pozycjach wytrzymały opór.

#### Front Macedoński.

Około Floriny i nad kanałem Kajnak odparte zostały ataki nieprzyjacielskie, po części w walkach ręcznych.

Na zachód od Floriny przednie oddziały nie przyjęły walki.

Na wschód od miasta nieprzyjaciel z powodzeniem niespodzianie został napadnięty.

Na południe od Belasica Planina Bułgarzy wyparli dnia 17 bm. Włochów ze wsi Matnica i Poroj i wzięli do niewoli 5 oficerów i 250 żołnierzy

Pierwszy generał-kwaternistrz  
Ludendorff.

### KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń 20 września.

#### FRONT WSCHODNI.

##### Front Rumuński.

Rumuni zostali na południo-wschód od Hatszeg (Hötzing) całkowicie wyparci. Petroseny i przełęcz Szurdak znajdują się znowu w naszym ręku.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

W Karpatach przeciwnik z największą wytrzymałością kontynuował swe ataki. Na południe od Łucziny i na południe od Bystrzycy zdobył lokalne powodzenie. Pozatem odparliśmy go wszędzie.

Na południe od dolnej Lipnicy nieprzyjaciel daremnie próbował powstrzymać kontratak niemiecki za pomocą masowego natarcia.

### Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na froncie generała Tersytyńskiego w ciągu dnia ataki rosyjskie w zarodku zostały zduszone. Wieczorem nieprzyjaciel rzucił do ataku przeciw wojskom niemieckim i austriacko-węgierskim generała v. d. Marwitz między Pustomytami i Szelwem gęste kolumny, które wszędzie zostały odparte. Dziś rano Rosjanie wznowili swe ataki. Chwilowo udało się im około Szelwowa na niektórych punktach wtargnąć do naszych okopów. Niezwłocznym kontratakiem nieprzyjaciel zmuszony został znowu się cofnąć.

#### FRONT WŁOSKI.

Ogień artylerji włoskiej, skierowany na płaskowzgórze Karst, chwilowo bardzo się ożywił.

Próby piechoty nieprzyjacielskiej przejścia do ataku nie doszły do skutku dzięki działalności naszej artylerji. Jak wyjaśniło się obecnie, obrońcy płaskowzgórza w ciągu czterech dni ciężkiej walki mieli przeciw sobie nieprzyjaciela w sile 20 brygad piechoty, jednej dywizji kawalerji i mniej więcej 15 bataljonów bersagliarów.

Na odcinku Sugana Włosi zaatakowali pozycje nasze na Civaron i nad strumieniem Maso. Po gwałtownej walce, która przedłużyła się do północy, odparci zostali z wielkimi stratami.

#### FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nie było szczególnych wypadków. Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Hoefler  
Feldmarszałek-leutnant.

## Z prasy niemieckiej.

### W głównej kwaterze Legjonów.

W ostatnich czasach, odkąd zwłaszcza komunikaty urzędowe kilkakrotnie wyróżniły czyny legjonów, prasa niemiecka żywo zainteresowała się sprawą legjonów, poświęcając im dużo miejsca.

Ostatnio «Berl. Tagebl.» zamieszcza obszerny artykuł p. t. «Na froncie entuzjastów» Arnolda Höllriegela, opisyjący nastrojowo wrażenia korespondenta z wizyty jego w głównej kwaterze legjonów na froncie wołyńskim.

«..Był to wieczór. Sztab główny mieścił się w dużej stodole. Na czele generał sztabowy w otoczeniu ofi-

cerów. Siedzieliśmy na ławach drewnianych w około dużego stołu, był półmrok, wiatr chłodny wiał w około przez szpary. Większa część oficerów nie miała na swych prostych bluzach żadnych odznak, na krótko przedtem bowiem rozkazem zwierzchniego dowództwa wprowadzone zostały dla oficerów polskich legjonów nowe odznaki, odpowiadające tym, jakich używali oficerowie w powstaniu 1830 roku. Otóż nowe te odznaki nie zostały jeszcze przysłane, podczas gdy większość oficerów zdjęła już stare.

To też oficerowie ci w niczem nie różnili się od młodego żołnierza-legjonisty, który z karabinem w dłoni stał na straży. Żadnej też różnicy w rysach twarzy pomiędzy tymi otóż sztabowcami a szeregowymi żołnierzami, którzy obozowali tam na folwarku. Tu jak tam w każdej twarzy: młodość, inteligencja i owe nieokreślone «coś», co na pierwszy rzut oka zdradza człowieka wykształconego i szlachetnie urodzonego...

Siedzieliśmy w około mis z gulaszem i rozmawialiśmy o tych problemach i nadziejach, w imię których ta polska młodzież poszła na boje. Nie jestem w stanie w ostrożnych domysłach powtórzyć tu te rozmowy. Lecz był tam żar w tych słowach, które słyszałem, i siła męska. Jak ci ognisci młodzieńcy marzyć umieli!..

Zapał ten, nieostudzony dwoma latami wojny, przypomniał mi ową noc wrześniową 1914 r., gdy opuszczałem Kraków, gdy w olbrzymiej hali dworca krakowskiego ugrupował się ów pułk młodzieńców w około wielkiego amarantowego sztandaru z białym orłem, gdy z pośród przytłumionej wrzawy nocnego pożegnania, zatraskanych drzwi, gwizdu lokomotywy, płaczu matek i westchnień narzeczonych, jak wulkan wybuchła płomienna dawna pieśń polska, aż śpiewający ten pociąg wyruszył ze zgorączkowanego miasta, pędząc na krwawe boje.

Drugiego dnia pobytu mego w kwaterze głównej legjonów siedziałem w izbie włościańskiej w gronie oficerów. Było to mieszkanie oficerskie jak tyle innych na Wołyniu, z wiązkami słomy po kątach zamiast łóżek, kilka kuferek, stół surowej ciesielskiej roboty stanowiły umeblowanie.

A przecież różniło się to schronisko od innych mieszkań oficerskich: ponad łóżkiem, na ścianie, malowniczo wisiały skrzyżowane karabele ze srebrno-czerwonemi kutasami. Gospodarz-oficer z czarną bródką, wypieszczonymi rękami, z zawodu inżynier, pokazywał mi zdjęcia fotograficzne, dzieląc się ze mną swymi wspomnieniami z dwu lat wojny. Oto ten człowiek o twarzy smagłej z dziwnym magnetycznym blaskiem w o-

czach, widocznym jeszcze na wyblakłej fotografii—to Piłsudski, obecnie pułkownik i brygadjer, przed dwoma laty wygnaniec, organizator drużyn strzeleckich, odważny aż do szaleństwa przywódca pierwszych gromad partyzanckich, które ledwo uzbrojone na początku wojny pierwsze wpadły do granic Królestwa. Później, gdy partyzanckie gromady przekształciły się w regularne ces-król. formacje wojskowe, ten sam Piłsudski zmienia się we wzorowego i świadomego swych obowiązków naczelnika owej pierwszej brygady, która walczyła nieustannie na gruncie Królestwa, dopóki walka nie przeniosła się do krwawych pustkowi Wołynia.

Obrazy... obrazy z pierwszych dni ruchawki, gdy pięciu zamożnych młodzińców postanowiło dać początek kawalerji polskiej i w tym celu zabrali z sobą uchodząc z domu pięć siodeł, które przemycili przez granicę. Konie kupili już po stronie galicyjskiej. Obecnie wszyscy pięć są oficerami w okazałych pułkach ułańskich, wchodzących w skład legionów polskich.

Obrazy... obrazy: oto legjoniści Polacy podczas pierwszej swej śmiałej wyprawy. Ofensywa Dankła na Dęblin. Walka pod Łaskami. W lutym owe do wiary nie podobne górskie działa starego systemu, które około Krzywopłotów strzelały czarnym, dymnym prochem, ze wzgórze zamkowego, z odległości zaledwo 600 kroków od przeciwnika. Rosjanie nie dostrzegali tej baterji i nie ostrzeliwali jej, gdyż byli przekonani, że tam ich własni towarzysze dla bezpieczeństwa wysadzają miny. Prawdy domyśleć się nie mogli, gdyż to było istotnie szalone przedsięwzięcie.

Oto po wielkiej, decydującej bitwie pod Limanowem odznaczenie pierwszego legjonisty medalem na czerwono-białej wstędze. (Niedawno dwutysięczny legjonista otrzymał tę oznakę męstwa).

Dalej obrazy z pochodu na Brześć Litewski i na Wołyń.

Tymczasem drugi nadporucznik, z zawodu profesor gimnazjalny i literat ze Lwowa, wtrąca się do naszej rozmowy, by opowiedzieć mi przebieg swjej brygady, drugiej, która na wzór legionów rzymskich nosi nazwę honorową «karpackiej». Ta druga brygada wytrzymała pierwsze walki karpackie około przełęczy Tatarskiej, później, w czasie gdy nie było ani jednego austro-węgierskiego żołnierza we wschodniej Galicji, walczyła ona w kraju Huculów, nad Dniestrem, na granicy Besarabji, zanim w październiku roku zeszłego nie została połączona nad Styrem z pierwszą brygadą.

Trzecia brygada, złożona przeważnie z podleczonych rannych, walcząc przedarła się z Piotrkowa do Lublina, a stamtąd na Wołyń.

Młodzi oficerowie pokazują mi w dalszym ciągu zdjęcia fotograficzne: Oto z walk pozycyjnych nad Styrem, to wzgórze, którego nieprzyjaciel tak długo niepotrafił nam wydrzeć, obecnie nawet na oficjalnych mapach nosi nazwę «wgórze Polaków» («Polen hügel»).

A oto «Legjonowo» miasto drewniane legionów zbudowane wśród lasu. Koszary niby pałace z greckimi portykami, dom w kształcie granatu, przed mieszkaniem komendanta obrzuceni orzeł biały, kinematograf, kaplice z białych pni brzożowych w stylu gotyckim wzniesione. Ci ludzie, którzy marzą o odbudowaniu zburzonej kultury, wzniesli to miasto z miłością jak gdyby z zaczarowanej baśni.

Następnie to wszystko spalono by nie oddać «Legjonowa» w ręce wroga.

Oto inne zdjęcia: Msza św. w dzień Bożego Narodzenia; a oto: kapłan nad świeżą mogiłą.

Dalej zdjęcia z wielkich ostatnich bitw tyle razy chlubnie w komunikatach wyróżnionych: pod Kołodją, Galuzją, Czartoryskiem, Kołkami, Sokulem, Gruziatynem, Wołczkiem wszystko to nazwy, które smutne budzą wspomnienia, gdyż zmuszeni byliśmy ustąpić ten szeroki, krwią przepojony pas ziemi wołyńskiej nad Styrem. Ale ani cieni zarzutu nie pada za to na legjony i ich front ani razu nie został przerwany. Natomiast ileż razy odważnym rzutem ratowali straconą pozycję, dokonywali kontrataków itp. Kiedy nieprzyjaciel, opanował już tę okolicę, legjoniści w ciągu całej tragicznej nocy utrzymali się w dworcu kolejowym w Maniewiczach i w końcu wysadzili go wśród gradu kul.

Jedziemy do przednich pozycji.

Na drodze wśród lasów spotykamy wciąż grupy legjonistów: ulani z szerokimi amrantowymi wyłogami, piechurzy tacy jeszcze młodzi. Jak to stoi, przed zwierzchnikiem, broń prezentuje, jak to na koniu siedzi, całkiem odmiennie niż gdzie indziej, każdy ruch zgrabny, odmierzony, czapki ze srebrnymi orłami z pewną zalotnością zdzierżycie wdżiane, widać dziecinny niemal radość z tego, że się jest żołnierzem, zupełnie to odmiennie od niemieckiej surowej karności («Strammheit») lub austriackiego lekkiego wdżunku («Feschsein»).

A przylem wszyscy tu prawie bez wyjątku tacy młodzi.

Rzadko widać jak gdyby zgrubia ociosane twarze wieśniacze, towarzyszyć im objaśnia mi jednak, że młodzież wykształcona, uniwersytecka stanowi większość.

Niedawno pewien obcy generał rozdawał legjonistom medale; kiedy to tak stali wyprostowani w szeregu, każdy wymieniał swe nazwisko: legjonista hrabia taki to... legjonista inżynier taki to... legjonista artysta malarz taki to... legjonista doktor taki to.

Generał był zdumiony.

Pytam pułkownika: alboważ można wojować na czele pułku składającego się z doktorów?

Pułkownik uśmiecha się: alboważ jesteśmy pułkiem jak inne?

A mam panu pokazać naszą szkołę kadetów? |

Prowadzi mnie do lasu: tu na polanie pełnej kwiatów leśnych, czerwonych, chłopcy w mundurkach, w wieku od 10 do 14 lat rozstawiają koły. A pamiętać należy, że jesteśmy blisko frontu, o czym świadczą leżące w około odłamki granatów. Mimo to narzekają pułkownik, że oddział skautów topnieje z dnia na dzień skutkiem dezercji, bo chłopcy jeden po drugim uciekają—ale na front, tutaj, na tyłach armji za mało niebezpieczeństwa, za mało romantyki wojennej, jakkolwiek każdy z nich ma za pasem prawdziwego browninga.

Gdy następnie zwiadałem z pułkownikiem okopy—wzorowe okopy, doskonale zbudowane—widziałem twarze tak dziecinnie młode, że zdawało mi się niekiedy, że są to przebrane dziewczęta. Lecz nie—były wprawdzie między legjonistami amazonki—ostatnia z nich, w randze podoficera, była siostrzenicą pułkownika—lecz niewytrzymały kampanji zimowej i musiały wrócić do domów».

## Prezes ministrów rumuńskich Bratianu.

Znany powieściopisarz niemiecki i specjalny korespondent «Berliner Tageblatu», B. Kellerman, zamieszcza w

tym dzienniku następujący artykuł o przesie ministrów rumuńskich, Bratianu:

Przez dwa lata wojny światowej, gdy całym światem wstrząsał huk działa, prezes ministrów rumuńskich, Bratianu, spokojnie i z zimną krwią kierował losami swego kraju.

Raz tylko może zadrżał: Wtedy, gdy rozbito Serbję, Rosjanie byli pobici, wojsko bułgarskie stało pod bronią nad Dunajem, Rumunja sama nie posiadała dość amunicji. Była to rzeczywiście chwila, w której można było się niepokoić.

Czy przyjdą oni do niego, aby mu zajrzeć w serce? Aby zwrócić do niego wielkie pytanie, którego on tak się obawiał? Lecz nie. Wojska, przeszedłszy około granicy rumuńskiej, cofnęły się do Serbji. Bratianu zaczęło znów dobrze się powodzić. Ofiarował on swoje zboże, każąc sobie dobrze płacić i wymuszając za każdy transport kompensaty, różnego rodzaju artykuły, które potrzebowal dla poczty i telegrafu.

Nikt w Rumunji nie wiedział, co właściwie Bratianu zamierza. Tylko nie wielu jasnowidzących przejrzało go. On nic nie pisał, nic nie mówił, Milczał. Kraj zarabiał, jego partja, liberali robili świetne interesy, jak inne zresztą partje; Rumunja pływała w złocie. Podczas gdy inne państwa wylały już strumienie krwi, ona żywała pokojem, marząc o przyszłych czynach i zwycięstwach.

Pozwalał na największą swobodę. Mali aktorzy, jak Take Jonescu, mogli robić tyle hałasu, ile chcieli. Pozwalał tym szarlatanom na ich przyjemności. Nie mogli oni nigdy ani w niczem mieć wpływu na niego; byli oni, jak wszystko inne zresztą, narzędziem w jego ręku. Wśród prawdziwego hałasu jarmarczno-krzyżanego i oplwany, zdążył ku swojemu celowi i milczał.

Codziennie zwolennicy koalicji zarzucali mu, iż jest człowiekiem słabego charakteru, codziennie przeciwnicy oskarżali go o zdradę kraju i zawieranie tajnych układów z Rosjanami. Bratianu milczał. Gdy Rosjanie byli na Węgrzech, Take Jonescu krzyczał do niego: Godzina już wybiła! Bratianu nic nie odpowiedział. Wiedział dobrze, iż Rosjanie nie pozostaną wiecznie na Węgrzech. Gdy w jesieni 1915 roku Rosjanie byli pobici, «Moldawa» pisała pod jego adresem: Mówią, że panu przyrzeczono Bukowinę i statut dla Rumunów siedmiogrodzkich, lecz pan nie chciał, odpowiedz pan! Bratianu nic nie odpowiedział.

Można mu było ofiarować Bukowinę i cały Siedmiogród, on nie wziąłby nic. Wiedział, iż w roku 1916 Rosjanie powrócą, a wtedy musiałyby oni bronić Bukowiny. Pozostawił to zadanie raczej armjom austriacko-węgierskim. Milczał i czekał. Ambasadorki wszystkich mocarstw byli u niego. On przyrzekał, uspakajał, szepotał, dawał do zrozumienia, demontował. Jeśli coś nie działo się tak, jak przyrzekł, czynił za to odpowiedzialnymi swoich ministrów. Dla załagodzenia ofiarowywał zawsze Bratianu parę tysięcy wagonów zboża, a nie znaczyło to jeszcze, iż wychodziły one poza granicę kraju. Dwa lata grał Bratianu mistrzowsko swą rolę, otoczony państwami, prowadzącymi wojnę.

Każdy jego czyn można było podwójnie tłumaczyć. Gdyby Bratianu, czego nie mógł nikt przypuścić, kto głębiej umiał patrzeć—poszedł w końcu z państwami centralnymi, wtedy byłoby dla niego rzeczą bardzo łatwą przytoczyć dowody, iż wszystkie jego czyny podczas dwuletniego trwania wojny właśnie do tego zmierzały.

Bratianu był oprócz tego ministrem wojny i w ciągu dwóch lat systematycznie szerzył w wojsku niechęć przeciwko Węgrom. Już na wiosnę maska Bratianu zaczęła się stawać coraz więcej przejrystą.

Okoliczności zmusiły go do wojny, której od dwóch lat unikał.

## Dookoła wojny.

### Sytuacja w Dobrudży.

Sprawozdawca wojenny «Voss-Ztg.» pisze, że pozycje rumuńsko-rosyjskie znajdują się zaledwie o 18 km. na południe od Medzidie, węzłowego punktu linii kolejowej Czernowoda—Constanța.

Są to pozycje z góry przygotowane, ufortyfikowane, brońce wspomnianej linii kolejowej.

«Lok. Anz.» donosi na podstawie informacji z gazet petersburskich, że ludność cywilna została ewakuowana z Czernowody i Constanzy do Braili. Liczne pociągi z wysiedleńcami przybywają na brzeg Dunaju, poczem pasażerowie na promach przeprawiają się przez rzekę.

## Na Bałkanach.

### Koalicja a nowy gabinet grecki.

Biuro Reutera donosi, że według zdania wpływowych kół angielskich, nowy gabinet grecki w takim tylko razie będzie mógł być uważany za zadawalający, o ile się wykaże, że jest on gabinetem, wyłącznie przeznaczonym do pracy rzeczowej, a nie politycznej. Jest to tembardziej niezbędne, że czwórciporozumienie w nocie swej do Grecji, która została przyjęta w całości, zażądało przecie, aby w razie upadku ministerjum Skuludisa, wszelkie nowe ministerjum było powołane wyłącznie do pracy rzeczowej.

Brak jeszcze dostatecznych informacji, zaznacza biuro Reutera, aby można było zawyrokować o dążnościach nowego gabinetu greckiego. Istnieje jednak niewyraźne uczucie, że nowy gabinet jest bardziej polityczny niż rzeczowy. Wobec zawiłych stosunków pomiędzy Grecją a koalicją jest wypowiedziana nadzieja, aby wątpliwy punkt mógł być jaknajprędzej wyjaśniony.

Naodwrot pismo włoskie «Corriere della Sera» uważa, że godnym uwagi jest całkowity brak politycznego charakteru w tym gabinetcie, i wyłącznie wszelkich działaczy o głośnym imieniu.

To nowe ministerjum, pisze «Corriere della Sera», jest powołane wyłącznie do załatwiania spraw bieżących. Państwa koalicyjne żądają obecnie od Grecji tylko neutralności.

Jak donoszą pisma, nowa grecka rada ministrów ma we Francji, jak to mówią, «złą prasę».

Korespondent ateński «Secolo» donosi podobno, że prasa venizelistyczna przewiduje w bliskiej przyszłości konflikt nowego ministerjum z koalicją.

W greckich urzędach telegraficznych zostali zainstalowani francuscy cenzorowie.

Do zatoki Sudabai przybyło 10 statków angielskich.

### Uniezależnienie greckiej Macedonji?

Pisma włoskie «Secolo» i «Corriere della Sera» donoszą z Salonik, że o ile Grecja obecnie po upadku ga-

binetu Zajmisa nie wystąpi po stronie koalicji, komitet saloniccki «obrony narodowej» zamierza podobno w celu wyjaśnienia sytuacji oderwać od Grecji t. zw. grecką Macedonię, wyspy Chios, Lesbos, Samos, Kretę itd., ogłosić niezależność tych terytoriów i stworzyć prowizoryczny rząd z Venizelosem na czele.

«Secolo» dodaje od siebie, że trudno powiedzieć, o ile prawdopodobnem jest urzeczywistnienie się tych planów rewolucyjnego komitetu salonicckiego. W każdym razie zmiany polityczne w Salonikach zależeć będą od stanowiska koalicji w tej sprawie i od dalszego rozwoju wypadków w Atenach.

Jak wiadomo prasa włoska zajmuje rywalizującą i niechętną stanowisko względem Grecji.

Oto naprz. «Corriere della Sera» pisze, iż Włochy, wystawiając żołnierzy dla przedsięwzięcia na bliskim Wschodzie i ponosząc jego koszty, mają prawo żądać, aby Grecja, zjednoczona w ślepej nienawiści przeciwko wszystkiemu, co włoskie, była wyłączona od współdziałania w tem przedsięwzięciu.

### Wojska greckie w drodze do Niemiec.

Ag. Wolffa donosi z Sofji, iż pierwszy transport wojsk greckich, mających korzystać z gościnności niemieckiej, — składający się z dowódcy pułku, około 20 oficerów z ich rodzinami i 400 żołnierzy w ub. niedziele przejeżdżał przez Sofję.

Król Ferdynand wysłał na powitanie Greków generał-adjutanta Sawowa i marszałka dworu Weicha.

Rodziny oficerów podejmowano mlekiem i ciastkami. Żołnierze otrzymali ciepłe jedzenie z niemieckiego urzędu żywnościowego.

### Niemcy.

#### Powrót dyplomatów z Bukaresztu.

«Berl. Tag.» donosi ze Sztokholmu, że b. poseł niemiecki w Bukareszcie przybył do Berlina. Posłowi towarzyszyło 99 Niemców, zamieszkałych dotychczas w Rumunji.

Ze Sztokholmu donoszą, że posłowie austriacki i turecki z Bukaresztu w drodze powrotnej przez Rosję zostali zatrzymani w Torneo. Powód zatrzymania jest niewiadomy.

«Norddeutsche Allg. Ztg.» komunikuje, że dyplomaci rumuńscy opuścili już Niemcy i wyjechali na Rużę, skąd udadzą się w dalszą podróż do kraju przez Rosję.

#### Posiedzenie rady nadzorczej „Ostbanku”.

19 bm. w Poznaniu odbyło się posiedzenie rady nadzorczej «Ostbanku» (Banku wschodniego dla handlu i przemysłu z siedzibą w Poznaniu i Królewcu). Na posiedzeniu tem zostało zaakceptowane sprawozdanie za pierwszą połowę 1916 r. Zarząd zakomunikował, że dalszy rozwój oddziałów «Ostbanku», pracujących w okupowanych okręgach na wschodzie, odpowiada pokładanym nadziejom. W sierpniu rozpoczęła swą działalność założona przez «Ostbank» kasa pożyczkowa na wschodzie (Darlehnskasse Ost) z siedzibą w Kownie. Dotychczas puszczono w obieg wykazów kasy pożyczkowej, na sumę około 20 miljonów rubli.

### Austro-Węgry.

#### Katastrofa żywiołowa w Czechach.

W dniu 18 bm., wskutek przerwania tamy zagrządzającej dolinę rzeki

Białej Dessy w Czechach, wydarzyła się żywiołowa katastrofa, która pochłonęła wiele ofiar ludzkich.

Na przestrzeni około 20 km. wzburzone fale wywołały straszliwe spustoszenia. Zniszczone wsie wyglądają okropnie. Dotychczas znaleziono 250 trupów, między którymi wiele dzieci. Katastrofa zdarzyła się tak nagle, że o ratunku nie można było myśleć. Woda zniosła wszystkie młyny w dolinie, a nawet wiele domów murowanych i mostów.

Domy drewniane zostały potrząśnięte w drzazgi i zabrane przez wzburzone fale. Siła wody była tak potężna, że urwała głowę jednej z ofiar.

Poziom wody w Tannwaldzie w krytycznym momencie wznosił się o 4 m. powyżej poziomu normalnego.

Tama Białej Dessy miała objętości 400.000 metrów kub. i dopiero przed rokiem została ukończona.

### Anglja.

#### Stan urodzaju.

Ministerjum rolnictwa ogłosiło sprawozdanie, iż stan urodzaju na ogół jest dobry, panuje tylko brak robotnika.

W przeważnej części kraju kobiety i żołnierze pomagają wieśniakom przy uprzątku urodzaju.

### Ze świata.

#### W sprawie północnej konferencji ministrów.

Konferencja ministrów państw skandynawskich, która rozpoczęła się w Chrystjanji 19 bm., ma podobno trwać 5 dni.

Gazeta kopenhaska «Berlingske Tidende» pisze w związku z tą konferencją, że wywrze to dobry wpływ, gdy odpowiedzialni mężowie trzech krajów dadzą wyraz na nowo jednogłośnym mocnym chęciom trzech ludów, obserwowania całkowitej neutralności. Wspomniana gazeta wita w końcu te układy jako ważne dla przyszłości wszystkich trzech krajów zainteresowanych zdarzenie.

Do «Voss. Zeit.» donoszą, że północna konferencja ministrów prawdopodobnie przyjmie tylko do wiadomości, nie zajmując tego lub innego stanowiska, propozycję grupy pacyfistycznej głośnego Forda co do zwołania do Sztokholmu konferencji przedstawicieli państw neutralnych.

#### W sprawie stanowiska Danji.

«Berlin. Lokalanz.» donosi z giełdy, że w tych dniach członek zarządu banku państwa zapewniał na giełdzie, że niepokojące pogłoski co do obecnego stanu stosunków duńsko-niemieckich są pozbawione wszelkiej podstawy.

Pogłoski te są zrodzone najprawdopodobniej przez intrygi agentów angielskich. Niemiecko-duńskie stosunki w dalszym ciągu noszą przyjazny charakter. Niema najmniejszego powodu do przypuszczeń, że w stosunkach tych ma zająć w dającym się przewidzieć czasie jakaś zmiana.

#### Mianowania.

«Osservatore Romano» donosi, że Papiież mianował arcybiskupa w Vercei, Teodora Valfre di Bonco, nuncjuszem apostolskim w Austro-Węgrzech. «Corriere della Sera» zaznacza, że wiadomość ta jest nieoczekiwaną, nie tyle ze względu na nominację samą, ile raczej na odwołanie kardynała Capinelli z Wiednia. W kołach watykańskich odwołanie to wywołało poważne wrażenie.

Nowy nuncjusz ma lat 61 i był kolejno biskupem w Como i w Verelli.

#### Porozumienie handlowe włosko-szwajcarskie.

«Berl. Lokalanz.» donosi z Bazyli, że podobno w najbliższej przyszłości nastąpi zadawalające dla obu stron porozumienie handlowe pomiędzy Włochami a Szwajcarią.

Rząd włoski gwarantuje dopuszczenie wywozu z Włoch na szerokiej podstawie w stosunku do potrzeb ludności szwajcarskiej.

### Sprawy polskie.

#### Odseparowanie jeńców.

W «Kurjerze Polskim» czytamy: Już od dłuższego czasu rząd niemiecki zamierzał odseparować jeńców polskich w obozach dla jeńców rosyjskich. Ten zamiar został obecnie urzeczywistniony. W tym celu rząd niemiecki przedsięwziął teraz rozległą akcję w kierunku opieki nad tysiącami zastępami jeńców polskich, którzy przebywają w obozach koncentracyjnych, rozmieszczonych po całym terytorjum Rzeszy niemieckiej. W tej sprawie odbywały się już od dłuższego czasu pertraktacje, prowadzone przez wybitnych polityków polskich z rządem niemieckim.

Już od dłuższego czasu zabiegał w tej sprawie były poseł do Dumy, Michał Łempicki. Obecnie starania jego uwieńczył sukces. Oto, jak się dowiadujemy, udała się przed kilku dniami delegacja obywateli warszawskich do kanclerza Rzeszy, Bethmana-Hollwega.

W skład deputacji wchodził przedstawiciel «Ligi państwowości polskiej» pp. mecenas Dziewulski, inżynier Czajkowski, oraz poseł Łempicki. Deputacja przedstawiła kanclerzowi konieczność i potrzebę odrębnego traktowania jeńców narodowości polskiej, których należy jak najrychlej odosobnić w oddzielnym obozie.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej przychylił się do tych postulatów i obiecał w krótkim czasie postarać się o potrzebne zarządzenia. Jak słysząc, zarządzenia te wejdą w najbliższym czasie w życie.

Jeńcy Polacy umieszczeni zostaną w jednym obozie, który będzie odpowiednio urządzone i zaopatrzone w biblioteki, czytelnie oraz urządzenia higieniczne i sanitarne.

Według list urzędowych zgłosiło już przynależność do narodowości polskiej 26.000 jeńców, wziętych do niewoli od początku kampanji.

### WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

#### Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.  
Kurs rubla w operacjach bankowych:  
100 rb. = 190 marek (proponowano)  
100 rb. = 194 marek (sprzedawano)  
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

#### Przedłużenie terminów wekslowych.

Jak donosi «Wilnaer Zeitung» w № 240, na mocy zarządzenia Naczelnego Dowódcy Wschodu z dn. 24-go sierpnia 1916 r. terminy, niezbędne dla przedsięwzięcia akcji, skierowanej ku wykonaniu lub zachowaniu prawa wekslowego, lub prawa regresu na mocy czeku,—które uprzednio na mocy zarządzeń z dn. 28 lipca 1915 r., 12 grudnia 1915 r., 29 lutego 1916 r. i 3 czerwca 1916 r. były przedłużone

do 30 września r. b., obecnie zostały znowu przedłużone aż do 31 grudnia 1916 r.

#### W sprawie bilonu.

W przyszłym tygodniu w obrębie naczelnego dowództwa Wschodu puszczane zostaną w kurs pierwsze żelazne monety kopiejkowe, które zarządzić mają brakowi drobnej monety i ułatwić kursowanie Darlehenskassenscheinów. Wypuszczono będzie bilonu na 1,000,000 rb. w monetach 1, 2, 3-kopiejkowych. Monety te będą wielkości odpowiednich monet rosyjskich i noszą na przedniej stronie wyobrażenie krzyża, w kształcie krzyża żelaznego, oznaczenie monety pismem rosyjskiem, jako też rok 1916; na stronie odwrotnej nadpis «Gebiet des Oberbefehlshabers Ost» (teren naczelnego dowódcy wschodu).

Pieniądze te podlegać będą urzędowemu kursowi rubla i służyć mogą do wszelkich wypłat zarówno kasom publicznym, jako też prywatnym osobom.

Wartość zamienna widoczna jest z odnośnych tabelk. Nieuniknione są przy drobnych wypłatach w użyciu codziennem pewne zaokrąglenia, które spowodują nieznaczną przewyżkę lub stratę, naprzykład cenę gazet wypadnie oznaczyć 3 kop. = 5 fen. lub 6 kop. = 10 fen., gdyż wyrównanie różnicy w fenygaciu byłoby zbyt uciążliwym.

Przy sposobności raz jeszcze zaznacza się, że świadectwa Darlehenskassy mogą być używane do wszelkich wypłat w obrębie terytorjum okupowanego równie jak i do Niemiec, za pośrednictwem poczty lub koncesjonowanych banków. Oczywiście można też za nie kupować wszelkiego rodzaju papiery cenne, wpłacać je na rachunek pożyczki wojennej lub składać na procenty w bankach.

Brakowi papierów o mniejszej wartości, na który kilkakrotnie się uskarżano, będzie stopniowo zapobieżono.

### OBWIESZCZENIE.

Za wodę, otrzymywaną przez odbiorców z wodociągów miejskich za pośrednictwem wodociągów cena poczynając od 1-go października 1916 r. zostanie podniesiona na:  
za 1-sze 100.000 wiader 30 f. za 100 wiad.  
za 2-gie „ „ „ 28 „ „  
za 3-cie „ „ „ 26 „ „  
za 4-te „ „ „ 24 „ „  
za 5-te „ „ „ 22 „ „  
za dalsze ilości „ „ „ 20 „ „  
kwartalnie

Zużyta ilość wody obliczona będzie po odczytaniu wodomiaru. Rachunek doręczony będzie właścicielom domów kwartalnie. Należność wpłacać należy w ciągu 10 dni po wystawieniu rachunku w okręgowej kasie miejskiej (Stadtkreiskasse (Stadthauptkasse)).

Za każdy tydzień opóźnienia opłaty doliczony będzie dodatek do sumy opłaty w wysokości 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a co najmniej jedną markę.

Za używanie dostarczonych przez miasto wodomiarów, czyszczenie ich, reparacje i t. d. właściciel domu równocześnie z opłatą za wodę winien wnieść co kwartał:

za wodomiar 10 mm. przekroju 2,50 m.	
„ 15 „ „ 3,25 „	
„ 20 „ „ 4,00 „	
„ 25 „ „ 5,25 „	
„ 30 „ „ 6,50 „	
„ 40 „ „ 7,75 „	
„ 50 „ „ 9,00 „	
„ 75 „ „ 13,00 „	
„ 100 „ „ 21,00 „	

Wilno, 9 września 1916 r.

Der Deutsche Stadthauptmann  
POHL.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK.

Dziś: Matensza Ap.

Jutro: Tomasza.

Pojutrze: Tekli.

Wschód słońca—o g. 6 m. 06.

Zachód słońca—o g. 5 m. 31.

## Z WILNA.

— **Odczyt.** D. 23 września, o godz. 5 wiecz., w sali szkoły p. A. W. Czarnowskiej odbędzie się odczyt p. Z. Fedorowicza na temat «Życie na dnie oceanu», z obrazami świetlnymi.

Bilety są do nabycia w kancelarii szkoły (Gubernatorska 1) w cenie od 2 marek do 30 fen., oraz w dniu odczytu przy wejściu na salę.

— **Roboty ulozne.** Jak komunikuje «Wiln. Ztg.» roboty około rozszerzenia i uporządkowania ulicy Jagiellońskiej są ukończone.

Obecnie toczą się pertraktacje pomiędzy miastem i zarządzającym posesją klasztorną przy rogu ul. Jagiellońskiej i Portowej w sprawie rozszerzenia i w tym punkcie ul. Jagiellońskiej. Roboty około rozszerzenia tego punktu ulicy wkrótce mają być rozpoczęte.

— **Kominiarze.** Dotychczas fach kominiarski w Wilnie spoczywał prawie wyłącznie w ręku żydowskim. Obecnie, ponieważ jest dużo bez pracy rąk chrześcijańskich, czynią się próby powołania do tej pracy i chrześcijan oraz stworzenia odpowiedniej organizacji zawodowej. (o)

— **Nowa ulica.** Świeżo wybrukowana i wyszabrowana ulica, przecinająca Cieleśnik poza górą Zamkową i dążąca do mostu Autokolskiego, wkrótce będzie otwarta dla ruchu kołowego.

Jak donosi «Wiln. Ztg.» ulica ta nosić będzie nazwę ul. Eichhorna.

— **Znaleziono** zegarek d. 20 bm., można odebrać w Administracji «Dziennika Wileńskiego» od godziny 10—3-ej.

— **Niedoręczone listy.** Rozalja Borkowska, Złata Silawski, Chaje Schwarz, Benjamin Nowaprutski, Liza Sluzker, Marja Narumiec, W. Blumenthal, Salomea Borkowska, Leie Szilman, Beinisz Tamarin, Albert Stein, Sonja Plutowicz, Julius Epstein (student), Brema Gelbord, Mordche Jakor Molod, Blia Sakelskij, Petrow Titow, Henryk Kumprecht.

## SPIS

**Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.**

D. c.

Obóz Jeńców Hanmerstein.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

Sterensus Salomon, Szapirstein Józef,  
Zalkind Mojżesz, Żak Jeremi,  
Sobol Chaim, Zarzecki Wulf,  
Zalozasafski Wulf, Szalok Morduch,

Szapak Ilja,  
Turgel Izrael,  
Wignuszyn Chaim,  
Gorchman Berko,  
Josel Behr,  
Czerniawski Wolf,  
Szewczuk Cyryl,

Troip Abram,  
Trocki Izrael,  
Cejpin Józef,  
Deweltow Samuel,  
Strachun Dawid,  
Soroká Michal,  
Szwajcz Jan.

Obóz jeńców Gardelegen.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

Baranowski Jan, Bieliński Sydor,  
Goryziewicz Piotr, Grigorosekse Leonard,  
Kontakiewicz Józef, Kozłowski Antoni,  
Kren Piotr, Nowicki Semion,  
Pawłowski Jakób, Ziniewicz Teofil,  
Waszkiewicz Fulgenty.

Adamowicz Adolf Rubotoczki, gub. wil.  
Postarniak Konstanty, Derebuszki, gub. wil.

Obóz jeńców w Soldau.

Wojciechowicz Kazimierz, z Wilna,  
Jackiewicz Bolesław, Centudziński, gub. wil.,  
Milawski Kazimierz, Tarasizki, gub. wil.,  
Szkubel Jan, Drugie Kozły, gub. wil.,  
Adamowicz Albin, Wiszwille,

Obóz jeńców Poblitz.

Karczewski Franciszek, z Wilna,  
Dinces Salomon, z Wilna,  
Sperkiewicz Władysław, Małysetki, gub. wil.,  
Wilkin Franciszek, Piktakińce, gub. wil.,  
Sinkiewicz Michał, Nowosady, gub. wil.,  
Michrowicz Walerjan, Antonowcama, gub. wil.,  
Rutkowski Józef, Niemenczyn, gub. wil.,  
Gublinowicz Michał, Moguny, gub. wil.,  
Weryk Onufry, Dumonosy, gub. wil.,  
Klimas Kazimierz, Munduny, gub. wil.,  
Jankowski Cyrus, St. Weroni, gub. wil.,  
Micheiz Walerjan, Antonowcama, gub. wil.,  
Rudkowski Józef, Niemenczyn, gub. wil.,  
Wejznsis Władysław, Wojsnie, gub. wil.,  
Bazys Ludwik, Miciunny, gub. wil.,  
Kibicki Augustyn, Stombrim, gub. wil.,  
Gazys Mateusz, Szawle, gub. wil.,  
Kuczonis Turri, Wilnng, gub. wil.,  
Grydziuszko Andrzej, Lakunowo, gub. wil.,  
Kozłow Piotr, Malewicz, gub. wil.

(C. d. n.)

## Uratrwanie ekspedycji Shackletona.

Według najnowszych wiadomości, Shackleton i wszyscy członkowie jego wyprawy do bieguna południowego zostali uratowani. Donosi o tem sam Shackleton w telegramie do «Daily Chronicle», wysłanym 3 bm. z Punta Arenas.

Shackleton, którego pierwsza wyprawa do bieguna południowego odbyła się w roku 1907, opuścił 6-go grudnia 1914 roku ponownie południową Georgję na parowcu «Endurance» i po podróży, w której mu często przeszkadzały lody, przebywszy około 1,000 mil, przybył 10 stycznia 1915 roku do ziemi Cooka. Tu się

zatrzymał i odkrył nowy ląd, który nazwał wybrzeżem Cairda. Tymczasem «Endurance» zamarzał wśród lodów i przez ich nacisk został pogwany przez morze Weddela. Nacisk lodów był coraz silniejszy.

Dnia 18 października 1915 roku «Endurance» został położony na bok, a 27 października lody złamały pokład i podstawę okrętu. Woda wtargnęła do wnętrza, ogień zgasł. Lód porwał sanki i zapasy.

Ponieważ było niemożliwym przeprawić się przez lód, musiał Shackleton wraz ze swoimi ludźmi rozbić obóz na wielkiej krze lodowej w pobliżu szczątków statku. Okręt posunął się jednak coraz dalej ku północy i 20 listopada zatonął.

W listopadzie i grudniu 1915 roku nacisk lodów osłabł i uczestnicy wyprawy próbowali przebić się ku północy, jednak wskutek ogromnych trudności musieli porzucić to przedsięwzięcie.

W styczniu, lutym i marcu bieżącego roku jechał Shackleton ze swoimi ludźmi zwolna na krze ku północy. Ale wskutek nacisku lodów kra coraz bardziej kruszyła się, w końcu pozostało z niej tylko sto metrów kwadratowych. Środki żywności malały z każdym dniem, polowania były bezskuteczne, z wiernych psów podbiegunowych musiano pięć poświęcić na rzeź.

Dnia 7 kwietnia r. b. spostrzeżono wyspę Clarence. W dzień potem góra lodowa rostrzaskała krę i tylko z biedą udało się Shackletonowi uratować się wraz z towarzyszami w łodziach.

Po strasznych trudach, po wielodniowym obchodzeniu się bez jedła i napoju, 15 kwietnia dotarli do wyspy Słoniowej. Ponieważ lato antarktyczne—drugie, które spędził w tych niegościnnych okolicach — miało się ku końcowi, Shackleton postanowił spróbować dotrzeć do południowej Georgji, oddalonej o 750 mil angielskich.

D. 24 kwietnia wyruszył tam z 5 towarzyszami. Po bardzo niebezpiecznej podróży wylądowali w otwartej łodzi 10 maja na wybrzeżu południowej Georgji, skąd byli wyjechali w grudniu 1914 r.

Właśnie trzy miesiące temu wyruszył na poszukiwanie Shackletona z Montevideo parowiec rybacki, wyposażony w telegraf bez drutu, z 16

ludźmi i jednym lekarzem na pokładzie. Tymczasem Shackleton z pięciu towarzyszami dotarł już do wysp Sokolich na północny wschód od południowej Georgji. Parowiec rybacki zabrał ich i pojechał po 22 uczestników wyprawy, którzy zostali na wyspie Słoniowej.

Telegram, wysłany w niedzielę z Punta Arenas, najbardziej na południe wysuniętego miasta na świecie, głównego portu chilijskiego terytorjum Magelhaensa, potwierdza uratowanie Shackletona i jego towarzyszy.

## ROZMAITOŚCI.

\*\*\* Co się stanie z zatopionymi okrętami? Los zatopionych okrętów nie jest tak prosty, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka. Gdy okręty są w mniejszej głębokości — 40 do 60 metrów — mogą je podnieść na powierzchnię wody nurkowie. Inaczej części i zawartość okrętów podlegają powolnym przemianom, jakże przedstawia dr. A. Neuburger w «Universum». Tylko złoto i platyna pozostają zupełnie nie zmienione i dziwnym sposobem także wosk, który znaleziono w dawnym zupełnie stanie na okręcie, podniesionym z głębi na powierzchnię wody. Żelazo i miedz rozpuszczają się z czasem zupełnie pod wpływem soli morskiej. Z grubych panczerzy i olbrzymich dział, dzisiejszych potworów wojennych, nie pozostanie na dnie morza ani śladu. Drewniane kadłuby okrętów raczej mogłyby się zachować przez tysiące lat. W większych głębiach, gdzie ich nie zniszczą rośliny ani zwierzęta, mogą skrzemienieć. W wapiennych pokładach zaś pozostawia odciski, z których będzie można poznać formy starodawne. Gdyby dzisiejsze głębie morza później się zamieniły w stały ląd, mogłyby wtedy geolodzy wykopywać i badać niektóre ślady tej wojny.

## OFIARY

**złożone w administracji «Dziennika Wileńskiego»:**

Na wpisy szkolne.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Kazinka Boguszeńskiego — Iwanowska Sabina 2 m., Turówna Zofja 1 m., Wyleżyński 3 m.

Na głodnych.

Malinowski Stanisław (seunior) 2 m.

Do rozporządzenia J. E. ks. Administratora Michalkiewicza.

Potubińscy 4 m.

Dla najbiedniejszych.

Ku uczeniu ś. p. Ludwiki Nowomiejskiej — Bezimiennie 5 m.

Na VI okręg kuratorjum nad biednymi.

Ku uczeniu trzeciej rocznicy śmierci ś. p. Władysława Hryszkiewicza—P. H. 5 m.

## KAŻDY POWINIEN SPRÓBOWAĆ SZCZĘŚCIA!

od 4-go do 26-go października 1916 r.

ciągnięcie ostatniej (5 klasy) 169 Saskiej loterji. Z pozostałych w szczęśliwym kole 92,600 losów wygrywa 39,600, tak, że prawie połowa wygrywających.

W szczęśliwym wypadku największa wygrana

**800,000 mk.**

CEBNA:  $\frac{1}{10}$  25,  $\frac{1}{5}$  50,  $\frac{1}{2}$  125,  $\frac{1}{1}$  losu 250 mk.

Wygraną sumę wypłaca się natychmiast w Wilnie.

Losy otrzymywać można w magazynie

„OPTIPHOT“ w Wilnie, ul. Wielka Nr. 96.

Tamże można otrzymać losy loterji Pruskiej i Hamburskiej po cenach ogłoszonych. 997

## Zawiadomienie.

Hotele «Hana» (w d. P. Mikoszanki) i «Krakowski» (w domu kapitulnym) prowadzone do 4-go września 1916 r. przez mego ojca ś. p. Stefana Usecwicza, na mocy testamentu przeszły na wyłączną i całkowitą własność moją i polecają się w dalszym ciągu Szanownej Publiczności.

Zaznaczam przytem, że nikomu nie dawałam żadnych pełnomocnictw ani słownych ani piśmiennych do zarządzania moimi hotelami lub dzierżawionych przeze mnie domów; gdyby więc ktoś Szanownej Publiczności lub komukolwiekbądź okazał rzekomo wydane przeze mnie odnośne dokumenta, będą one uważane, jak i są, za fałszywe.

Dodaję nadto, że żadnych długów ani zobowiązań brata mego p. Józefa Usecwicza, pod jakimkolwiek pozorem lub kiedykolwiekbądź zaciągniętych, od dnia dzisiejszego nie będą opłacała i załatwiała.

Apolonia Usecwiczówna.

20 września 1916 r.

001

Żądacie we wszystkich sklepach tytoniowych:

nowe papierosy

„FLIRT“

Cena za 10 szt. tylko 25 fen.

opakowane w pudełkach, gatunek doskonały.

995

Fabryka tytoniu „I. L. SZERESZEWSKI“ A. T., Grodno.

## Do wynajęcia

dwa ładne, umeblowane pokoje razem lub osobno, z wejściem wspólnym lub oddzielnym. Zawalna 8—9. 993

**Zginęła** krowa barwy czarnej z białem w kolonii kolejowej; za wskazanie, gdzie jest obecnie, ofiarowuje się 20 rb. nagrody. Proszę zawiadomić: ul. Uniwersytecka M 2, do magazynu kapeluszy. 996

**Albuminoza** mączka odżywcza dla dorosłych i dzieci 60 f.  
**Kawa** ziołowa 70 f.  
**Kawa** zbożowa 70 f.  
**Buljon** w kostkach 6 f.  
**Herkules** 1 m. 25 f.

w mag. „FORTUNA“,  
Wileńska 20. 992

**Pokoje** umeblowane do wynajęcia na doby i miesiącznie ze wszelkimi wygodami Wileńska 25—3. 856

**Doktor Jochelson,**

Ś-to Stefańska 24 — zupełnie zdrowiał i wznowił przyjęcie chorych. W poniedziałki i środy od 10 do 11 biednych bezpłatnie. 994